

# Wstęp

W roku 1840 Ignacy Hołowiński, pierwszy polski tłumacz Shakespeare'a z oryginału – jego przekłady ukazały się w Wilnie rok wcześniej – pisał z charakterystyczną dla epoki egzaltacją do Józefa Ignacego Kraszewskiego:

Shakespeare przemówił do mnie, pokochałem go z całej duszy, uczyniłem go moim światem, wspomnienia życia przywiązałem do jego przekładu i czytając teraz piękniejsze miejsca, przywodzę sobie na pamięć te jedynie szczęśne w moim życiu chwile, kiedy rad byłem z ich oddania. Ileż to myśli, wspomnień, uczuć wiąże się u mnie do Shakespeare [sic!]...<sup>[1]</sup>

Trzydziestotrzyletni Hołowiński lokował już Shakespeare'a w obszarze pamięci. I rzeczywiście, choć w 1841 roku wydano jeszcze drugi tom jego tłumaczeń, on sam nigdy już nie wrócił do Stratfordczyka, wybierając burzliwą, niejednoznaczną drogę kariery kościelnej. Trzydzieści lat później Kraszewski doprowadził do publikacji *Dzieł dramatycznych Williama Shakespeare [sic!]* (*Szekspira*) w przekładach Stanisława Egberta Koźmiana, nieżyjącego już wówczas Józefa Paszkowskiego i Leona Ulricha. Zredagowany przez niego zbiór zyskał miano przekładów kanonicznych, usuwając wcześniejsze próby tłumaczeń w cień tak głęboki, że nieledwie zatarł po nich ślad. A przecież kiedy Hołowiński żegnał się z marzeniami, nad przekładami Shakespeare'a pracowało już kilku innych tłumaczy: nie tylko wspomniani już Leon Ulrich i Stanisław Koźmian, lecz także Julian Korsak, Placyd Jankowski, Józef Korzeniowski i Andrzej Koźmian, brat stryjeczny Stanisława. W latach 50. XIX wieku do grona szekspirystów dołączyli tłumacze wybitni: Jan Komierowski, Adam Pajgert i Józef Paszkowski. Wkrótce potem na łamach prasy przemknęło też, tryskające zdumiewającym humorem, tłumaczenie Apolla Korzeniowskiego i, jakoby dla przeciwwagi, zaprawione goryczą

<sup>[1]</sup>List Ignacego Hołowińskiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 11 listopada 1840 r. [w:] *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6456 IV, k. 351.

przekłady Antoniego Pietkiewicza. Gdyby los okazał się dla nich wszystkich łaskawszy, przedsięwzięcie Kraszewskiego doszłoby do skutku dekadę, lub nawet dwie, wcześniej. Kształt polskiego XIX-wiecznego kanonu szekspirowskiego byłby wtedy niewątpliwie inny.

Antologia *Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku. Część II. Wybór tekstów* jest integralną częścią elektronicznego repozytorium *Polski Szekspir UW* (<http://polskiszekspir.uw.edu.pl>). Celem projektu realizowanego w latach 2016–2019 ze środków Narodowego Centrum Nauki<sup>[2]</sup> było stworzenie kolekcji, która z jednej strony oferowałaby elektroniczny dostęp do XIX-wiecznych przekładów Shakespeare'a, z drugiej zaś służyła opracowaniami rekonstruującymi okoliczności powstania i recepcję zgromadzonych tekstów. W centrum naszego zainteresowania były więc szeroko pojęte procesy asymilacji literatury obcej w przekładzie, w całym ich skomplikowaniu i dynamice, z uwzględnieniem zmiennych mód, konwencji, upodobań literackich i potrzeb scenicznych. Wyniki prowadzonych w tym kierunku badań zebraliśmy w pierwszej części publikacji – monografii *Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku. Część I. Zasoby, strategie, recepcja*.

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku to duży i niejednorodny zbiór. Nie licząc egzemplarzy teatralnych, tłumaczeń cząstkowych i pozostawionych w rękopisach, pełnowartościowe przekłady z oryginału to ponad sto tekstów, wydanych w formie książkowej lub drukowanych na łamach czasopism, głównie „Kłósów” i „Biblioteki Warszawskiej”. Przekłady te, wraz z towarzyszącymi im paratekstami, dostępne są w elektronicznym repozytorium, które umożliwia przeszukiwanie zasobów według zadanych kryteriów, takich jak tłumacz, tytuł, data oraz miejsce powstania itp. Zgromadzone zasoby obejmują tysiące stron i odzwierciedlają nie tylko liczbę tłumaczeń, lecz również różnorodność praktyk redakcyjnych i wydawniczych oraz – bez względu na łagodzący efekt digitalizacji – materialną kondycję tych wydrukowanych, dziś już poźółkłych, kruchych kart tekstów.

<sup>[2]</sup>Projekt *Repozytorium polskich przekładów dramatów Williama Shakespeare'a w XIX wieku: zasoby, strategie tłumaczenia i recepcja* (UMO-2015/17/B/HS2/01784).

Proponowany *Wybór tekstów* wprowadza w świat XIX-wiecznych przekładów Shakespeare'a, zestawiając krótkie noty o wszystkich tłumaczach z fragmentami ich prac. Dokonując wyboru cytatów, szukaliśmy fragmentów możliwie najbardziej reprezentatywnych dla danego tłumacza, odzwierciedlających unikatową kombinację decyzji o wyborze prozodii, rejestru, dykcji i strategii związanej z przekładem miejsc trudnych, takich jak rozbudowane gry słów czy odniesienia kulturowe. Zwykle prezentowane są wyjątki ze wszystkich ogłoszonych przekładów, ale reguły tej nie trzymamy się ściśle, zwłaszcza w wypadku przekładów kanonicznych, których poetyka jest powszechnie znana. Zgromadzone w antologii tłumaczenia znacząco różnią się swoją historią recepcji. Obok tekstów zgoła zapoznanych, są tu również tłumaczenia, które nie weszły do głównego nurtu recepcji literackiej, a które odegrały jednak w swoim czasie istotną rolę jako przekłady inicjalne (jak przekłady Ignacego Hołowińskiego i Juliana Korsaka), sceniczne (tłumaczenia Krystyna Ostrowskiego, Andrzeja Koźmiana czy Józefa Szujskiego), czy wreszcie jako inspiracja dla refleksji krytycznoliterackiej (praca Władysława Matlakowskiego).

Na ogół staramy się unikać cytowania przekładów tego samego fragmentu, w kilku wypadkach jednak zasada ta została złamana z uwagi na szczególnie ciekawe zderzenia strategii przekładu w eksponowanym miejscu utworu dramatycznego.

Dla ułatwienia lektury we wszystkich fragmentach ujednolicono zapis (lecz nie treść) tekstu pobocznego, nagłówków dialogów i didaskaliów, tym samym w centrum lektury stawiając tekst Shakespeare'a. Na podobnej zasadzie uwspółcześniono ortografię, pozostawiając niezmienny rejestr i stylistykę. Uwspółcześnieniu uległy również niektóre formy gramatyczne, zwykle zaimki i przymiotniki, lecz jedynie w miejscach, gdzie zabiegi te nie miały konsekwencji dla metrum i rymów. Z tych samych prozodycznych względów pozostawiono w tekście liczne formy ściągnięte, rugowane w wypadku głębszych zabiegów redakcyjnych.

W opisach przekładów jest sygnalizowana przynależność do trzech wyodrębnionych w toku badań kategorii: *tłumaczeń inicjalnych* (pierwszych

przekładów, podejmowanych w pustce recepcyjnej, z ambicją ustanowienia kanonu), *tłumaczeń polemicznych* (rywalizujących z tłumaczeniami inicjalnymi o miejsce w kanonie) oraz *retranslacji* (powstających już po ustabilizowaniu się zestawu przekładów kanonicznych, motywowanych potrzebą aktualizacji języka lub konwencji literackich). Prezentując fakty, uchylamy się od nadmiernego wartościowania przekładów. Zgromadzone w repozytorium diachroniczne zestawienia przeciwstawnych ocen krytycznych najlepiej świadczą o tym, jak nietrwale jest (nie)powodzenie tekstów tłumaczonych. O sukcesie trzech tłumaczy – Józefa Paszkowskiego, Stanisława Egberta Koźmiana i Leona Ulricha – zdecydowało miejsce w edycji Kraszewskiego, choć Paszkowski triumfu tego nie dożył, Ulrich zaś boleśnie przeżywał pozostawienie w rękopisie nieuwzględnionych w edycji (bo zdublowanych przez innych tłumaczy) tekstów, które ukazały się w druku dopiero dziesięć lat po jego śmierci. Prace Jana Komierowskiego przypisano innej osobie, gwałcąc wszelkie reguły prawdopodobieństwa i zdrowego rozsądku. Niewiele zrozumienia w centrum kraju znaleźli liczni tłumacze kresowi. Nieco inaczej potoczyły się losy Józefa Korzeniowskiego, którego skromny dorobek (przetłumaczył w całości tylko *Króla Jana*) równoważy znaczący wpływ, jaki wywarł on jako krytyk na stabilizowanie się polskiej normy przekładowej w odniesieniu do Shakespeare'a. Epoka retranslacji przyniosła projekty ekscentryczne (Władysław Dzieduszycki) i eksperymentalne (Jan Kasprowicz), wchodzące w buntowniczy dialog z poprzednikami. Powstały też pierwsze tłumaczenia na zamówienie – Antoniego Langego, Edwarda Porębowicza, Stanisława Rosowskiego – owoc zaplanowanych praktyk wydawniczych.

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku są rozpisane na wiele głosów. W tej niezwykłej polifonii widać ciężenie modeli klasycystycznych, poetyki romantycznej, praktyki scenicznej, wreszcie pierwsze oznaki estetyki młodopolskiej. Wieki XX i XXI przyniosą kolejne modulacje brzmienia i stylistyki.